



+Benedictus

Nr 97 (143)

Tyniec-Olsztyn

czerwiec 2019

68. *Według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy* (2 Kor 5,7), i poznajemy jakby w zwierciadle i niejasno (por. 1 Kor 13,12). Wiele uwagi zatem musimy poświęcić sprawom Bożym, abyśmy – poprzez długie i nieprzerwane rozważanie ich – doszli do stanu kontemplacji, od której trudno będzie nas oddzielić.

89. Jeśli czujesz do kogoś urazę, módl się za niego, a przeszkodzisz jej się rozwijać. Poprzez modlitwę wymażesz z pamięci zło, którego doznałeś. Gdy dojdiesz do miłości i życzliwości do ludzi, z duszy całkowicie znikną wszelkie urazy. A jeśli ktoś inny ma do ciebie żal, czyń mu dobrze, bądź skłonny do ustępstw, żyj z nim w pokoju, a uwolnisz go od urazy.

IV.25. Nie trać łatwo duchowej miłości, albowiem nie pozostawiono ludziom żadnej innej drogi do zbawienia.

33. Z całą starannością badaj swoje sumienie, pytając, czy nie z twojej winy twój brat nie pojednał się z tobą. Nie próbuj oszukiwać głosu sumienia, gdyż zna on tajniki twej duszy, oskarży cię, gdy będziesz odchodzić z tego świata. On też da o sobie znać podczas modlitwy.

42. Jeśli nie mówisz i nie czynisz nic niegodziwego w swych myślach, ani nie chowasz urazy do tego, kto cię skrzywdził lub źle o tobie mówił, i gdy podczas modlitwy oddalasz swój umysł od wszelkiej materii i obrazów, wiedz, że osiągnąłeś wolność od namiętności i doskonałą miłość.

(Filokalia, św. Maksym Wyznawca)

Przyjdź, Duchu Święty,
lekki podmuchu wiatru, iskierko ognia,
przyjdź wypełnić
we mnie i moich braciach
to, czego niepodobna bez Ciebie – wolę Boga.

Przyjdź, Duchu Święty,
który jesteś naszą zdolnością rozróżniania
i naszą wiernością.

Obrońco nasz i Opiekunie,
użycz nam siły w przeciwnościach losu
i odwagi do walki
z nędzą i niesprawiedliwością.

Przyjdź, nasz Mistrzu wewnętrzny,
udziel nam mądrości,
tej wiedzy serca, która bada
tajemnice człowieka i Boga.
Utwierdzaj nas
w odrzucaniu kłamstwa i podłości
i w niestrudżonym poszukiwaniu Prawdy.

Przyjdź, któryś naszą wewnętrzną Pamięcią,
pomóż nam odczytywać „znaki czasu”,
ważyc ciężar każdej chwili.
Spraw, byśmy pamiętali, rozumieli i kochali
słowa i czyny Jezusa
oraz żyli nimi na co dzień.

Przyjdź, Duchu Święty,
nasz wewnętrzny Przewodniku.
Kieruj porywy naszych serc
i naszą codzienną krzątaninę
ku Królestwu Bożemu.
Zwracaj wody naszego losu,
na przemian spokojne i burzliwe,
ku oceanowi miłości,
którą Bóg dla nas przygotował.

**„O CZWARTYM STOPNIU POKORY
Z REGULY ŚW. BENEDYKTA”**

WARSZAWSKIE SPOTKANIE BENEDYKTYŃSKIE

30 MARCA 2019 R.

W kolejnym spotkaniu z cyklu Warszawskich Spotkań Benedyktyńskich o. Szymon kontynuował rozważania na temat pokory, pochylając się tym razem nad czwartym stopniem pokory według *Reguły* św. Benedykta.

Na wstępie, dla lepszego zrozumienia kontekstu rozważań o czwartym stopniu pokory, o. Opat przypomniał, że czytając *Regulę* zauważamy, że zawiera ona bardzo niewiele uwag, które przeciętny czytelnik uznałby za „duchowe”. Św. Benedykt koncentruje się bardziej na urządzeniu klasztoru, na codziennym rytmie dnia i tak dalej. Jest tak dlatego, że większość z tekstów duchowych (jeśli tak to można powiedzieć), Benedykt czytał u Kasjana, Bazylego, ale też w innych tekstach, więc nie widział potrzeby, żeby to powtarzać. Niemniej, treści o charakterze duchowym trochę w *Regule* jest (zarówno całych rozdziałów, jak i pojedynczych zdań). Takim rdzeniem, fundamentem tych treści jest rozdział 7. *Reguły*, traktujący o pokorze.

Przypomnieć należy, że przy okazji rozważań o pierwszym stopniu pokory mówiliśmy, o tym, że pokora jest przedstawiona metaforycznie, jako dwunastoszczeblowa drabina, która ma nam umożliwić przejście z ziemi do nieba. Jest to zarazem bardzo dziwna drabina, bo dwunasty jej stopień jest tożsamy z pierwszym, czyli teoretycznie, jak człowiek powinien być już w niebie, to się nagle znajduje znowu na początku. Można powiedzieć, że drabina ta przypomina bardziej kołowrotek w klatce chomika, po którym biega on w kółko. Przez pokorę należy przy tym również rozumieć, na różnym jej stopniu (w zależności od tego, o którym stopniu mówimy), po prostu prawdę. Pokora –

humilitas to jest tyle co prawda. Prawda nie tylko o nas samych, ale dojdzie do prawdy o sobie, poprzez poznanie prawdy o Bogu, jaki On jest (że jest miłosierny, jest Ojcem, Stworzycielem itd.). Dopiero w świetle tego człowiek może poznać prawdę o sobie. Bo nikt z nas nie bytuje w pustce, ale chcąc nie chcąc, pierwszym punktem odniesienia jest dla nas Bóg. Nawet jak ktoś jest ateistą, to Bóg jest dla niego jakimś punktem odniesienia, wtedy gdy mówi, że Go nie ma. Zlekceważenie Pana Boga jest fizycznie niemożliwe.

Obecnie natomiast, przechodząc, robiąc jakby przeskok do czwartego stopnia pokory, musimy też pamiętać, że *Reguły* nie można czytać wybiórczo, ograniczając się do tego tylko, co nam odpowiada. To się sprawdza, zwłaszcza w 7. rozdziale, który św. Benedykt napisał tak, że każdy kolejny stopień pokory jest konsekwencją poprzedniego. Zatem, żeby dobrze zrozumieć czwarty stopień pokory, należy przypomnieć pierwsze trzy.

I tak, pierwszy stopień pokory jest wtedy, gdy człowiek uznaje istnienie Boga – to po pierwsze. Po drugie, że Bóg jest wszechobecny i jest przy mnie zawsze, cokolwiek się dzieje. Czy czynię zło czy dobro, czy jest dobrze czy źle, Bóg jest zawsze przy mnie. Trzecia warstwa jest taka, że Bóg jest miłosierny. Reasumując: uznajemy, że Bóg jest istniejący, wszechobecny i miłosierny. To jest pierwszy stopień pokory.

Drugi stopień pokory, jest konsekwencją pierwszego, ponieważ skoro Bóg jest, to trzeba zacząć coś z sobą robić. Benedykt mówi, że wówczas człowiek dochodzi do wniosku, że tym co go najbardziej od Boga oddala, to jest to, co określa on mianem własnej woli. Benedykt ma tu na myśli obserwację, którą każdy z nas, w lepszych momentach swego życia, dostrzega, tj. że jesteśmy rozerwani przez sprzeczne pragnienia. Chcemy różnych rzeczy i to nas wykańcza. Nasze życie jest więc nieuporządkowane. I Benedykt mówi, że skoro jest Bóg, to trzeba tak uporządkować swoje życie, aby do Niego dążyło, aby Bóg był jedynym jego celem. Zwróćmy uwagę, człowiek patrzy w niebo, stwierdza istnienie Boga, a następnie kieruje wzrok na samego siebie i zaczyna wprowadzać wewnętrzne uporządkowanie, integrację własnej osoby.

W praktyce zatem, wyrzeczenie się własnej woli oznacza, że człowiek podporządkowuje całe swe życie Bogu. Przy czym to jest sąd ogólny. Kwestią indywidualnego rozeznania, jest natomiast to podporządkowanie, co ono oznacza dla każdego człowieka z osobna. I nie jest to kwestia jednorazowej decyzji, ale praca na całe życie. Całe życie, tamujemy różne boczne ścieżki, którymi ucieka nasza wola, żeby coraz radykalniej wybierać Boga. To jest drugi stopień.

Trzeci stopień pokory, w przekładzie polskim można sprowadzić do stwierdzenia, że mnisi mają słuchać Opatą. Ale w tekście łacińskim powiedziane jest, że jak człowiek zacznie się integrować z Bogiem, wewnątrznie się porządkować, to następny krok związany jest ze wspólnotą, w której mieszka. I tam jest powiedziane, że zawsze zachowuje posłuszeństwo wobec, jak to Benedykt ujmuje, *maiores*. Przymiotnik ten ma różne znaczenia. Oznacza „więcej niż duży”, czyli tyle co większy. Może zatem oznaczać przelozonego, niemniej musimy pamiętać o tym, że św. Benedykt „myślał po łacinie” (był to jego język ojczysty), a nadto czytał klasyków (należał do ostatniego pokolenia mającego głębokie klasyczne wykształcenie). A w klasycznej łacinie *maiores* oznacza zawsze przodków (i tak np. *mos maiorem* – obyczaj przodków). Co więcej, gdy Benedykt chce powiedzieć „Opat”, to robi to wprost i używa słowa „*Abbas*” (analogicznie w odniesieniu do Przeora – „*Prior*”). Możliwe więc, że chodzi tu o tradycję monastyczną, „ojców, którzy nas poprzedzili”. Czyli jak człowiek wchodzi na drogę integracji z Bogiem, integracji z samym sobą, porządkuje samego siebie, wtedy może zacząć dogadywać się ze środowiskiem, w którym żyje i mieszka. I to trzeba rozumieć bardzo szeroko, czyli z jednej strony, że dogaduje się z mnichami, ale i z całą tradycją, czyli z tymi, którzy byli przed nim. Nie wymyśla wszystkiego od zera, nie wydaje mu się, że jest półbogiem, ale zaczyna się integrować z ludźmi, uczy się ich słuchać, rozumieć, przyjmować takimi, jakimi oni są. No i odwrotnie oni też go przyjmują, tak żywi, jak i umarli.

Znamienne jest przy tym to, że te trzy stopnie, znacznie odstają do tego co potocznie rozumiemy przez pokorę, czy przynajmniej co podaje polskie słownikowe tłumaczenie. Tutaj, mamy pokazanego czło-

wieka, który jest bardzo silny i wie czego chce. Ma bardzo silne, głębokie poczucie tożsamości i to się potem rozwija na kolejnych stopniach. Można powiedzieć, że te trzy pierwsze stopnie, są rodzajem otrzymywania. Bóg daje człowiekowi wiarę, pragnienie naśladowania Go i integracji z Nim. Bóg daje mu środowisko, w którym wzrasta. Jak już jesteśmy tak przygotowani, tak zintegrowani, wówczas jesteśmy gotowi na to, żeby przyjąć kryzys. I czwarty stopień pokory mówi właśnie o kryzysie, który nadchodzi, czy chcemy czy nie chcemy. W *Regule* czytamy:

Czwarty stopień pokory: jeśli w sprawach trudnych i w przeciwnościach, a nawet doznając jakiejś krzywdy, zachowujemy w posłuszeństwie milczącą i świadomą cierpliwość, a znosząc wszystko nie słabniemy i nie odchodzimy, gdyż Pismo mówi: *Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony* (Mt 24,13), a w innym miejscu: *Niech się twe serce umocni i wyczekuj Pana* (Ps 27[26],14). Aby zaś wskazać, że ten, kto jest wierny, powinien znieść dla Pana wszystko, nawet najgorsze przeciwności, Pismo mówi w imieniu cierpiących: *Lecz to przez wzgląd na Ciebie ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone* (Ps 44[43],23). A cierpiący, bezpieczni w swojej ufności w zapłatę Bożą, dodają, pełni wesela: *Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował* (Rz 8,37).

Również w innym miejscu Pismo mówi: *Albowiem Tyś nas doświadczył, Boże; badałeś nas ogniem, jak się bada srebro; wprowadziłeś nas w pułapkę; na grzbiet nasz włożyłeś ciężar* (Ps 66[65],10—11). I aby pouczyć, że powinniśmy żyć pod władzą przełożonego, dodaje: *Postawiłeś ludzi nad naszymi głowami* (Ps 65,12 Wlg).

W przeciwnościach i w niesprawiedliwości przez cierpliwość wypełniają tacy ludzie przykazania Pana: uderzeni w policzek nadstawiają drugi, zabierającemu tunikę oddają płaszcz, ze zmuszającym iść tyśiąc kroków idą dwa tysiące, z Apostołem Pawłem znoszą fałszy-

wych braci i błogosławią tych, którzy ich przeklinają.” (RB 7, 35-43)

Tekstu nie należy jednak rozumieć w duchu, „że jak mąż bije żonę, to ona ma się uśmiechać”. To jest fałszywe jego rozumienie, odrzucające trzy pierwsze stopnie pokory. Czwarty stopień należy raczej rozumieć tak, że bez względu na to, co by się działo człowiek zachowuje swoją tożsamość, którą posiada. Nie jest zależny od kapryśków otoczenia, tylko wie kim jest i robi swoje.

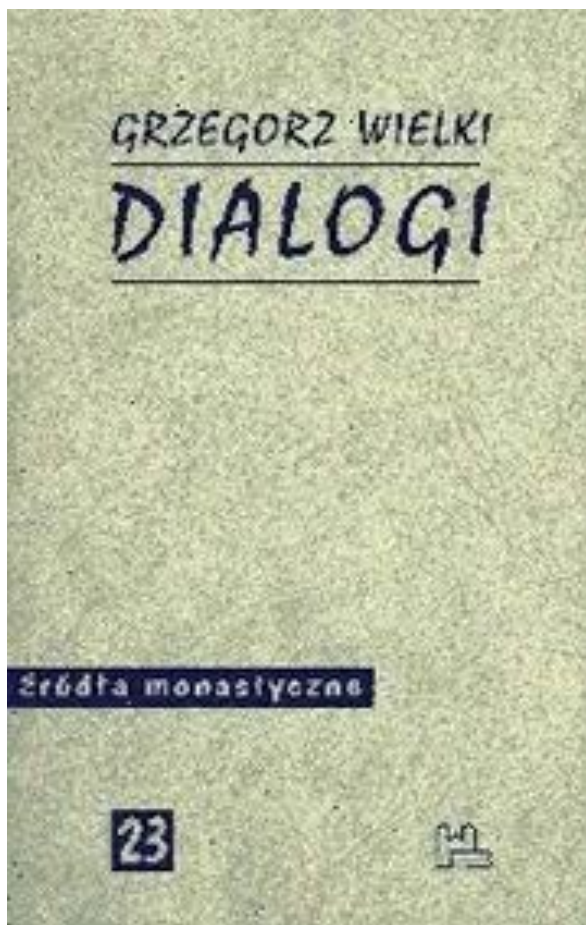
Dla lepszego zrozumienia tego zagadnienia, o Szymon przytoczył jedną z historii z „Dialogów” św. Grzegorza Wielkiego (które powstały w wyniku rozmowy Papieża z jego sekretarzem diakonem Piotrem, w której opowiada mu on historie różnych świętych postaci), traktującą o Przeorze Libertynie, która to (podobnie jak i inne opowieści z dialogów) jest silnie osadzona w omawianym czwartym stopniu pokory. Otóż, Libertyn miał bardzo świętobliwego Opatę o imieniu Honorat. Zgodnie z klasycznym podziałem obowiązków, opat rządził duszami, a Przeor zarządzał domem. Pewnego razu Libertyn wybrał się w podróż w interesach Opactwa. W drodze, spotkała go kobieta, która widząc go, chwyciła za nogi i zaczęła krzyczeć: „Jak jesteś mężem Bożym to wskrześ mi dziecko”. On początkowo odmówił, a ona jeszcze głośniejsze domagała się, aby wskrzesił jej dziecko. Nie mając wyjścia mnich zsiadł z osła, na którym podróżował i podszedł do martwego dziecka. Następnie położył na zwłokach sandał Opatę Honorata (tak bardzo miłował bowiem swego przełożonego, że zawsze nosił przy sobie właśnie jego sandał) i zaczął się modlić. Stał się cud i dziecko ożyło. I jak podaje św. Grzegorz, wydarzyło się to dlatego, że zeszły się naraz trzy, trudne do zetknięcia się, sprawy. Po pierwsze, Libertyn się modlił, po drugie wspierały go zasługi Opatę, a po trzecie i najważniejsze kobieta uwierzyła, że dziecko ożyje. Gdyby choćby jednej z tych rzeczy zabrakło cudu by nie było. W dalszej opowieści, Libertyn pojechał dalej, załatwił swoje sprawy i wrócił. W międzyczasie zaś, umarł Honorat i Opatem po nim, został człowiek dość paskudny tak, że Grzegorz nie podaje nawet jego imienia, który w dodat-

ku był strasznie nerwowy. I pewnego razu, gdy Libertyn do niego przyszedł, to Opat tak się na niego zdenerwował (nie wiadomo dlaczego), że chwycił mały stołeczek i zaczął okładać go nim po twarzy, tak aż oblicze Przeora „spuchło i zsiniało” (jak to ujmuje Grzegorz). Po tym zdarzeniu obaj mnisi poszli spać. Następnego dnia rano Przeor, który miał pojechać do mlyna, poszedł do Opaty po błogosławieństwo. Ten czując, że źle postąpił wobec Libertyna, zapytał go: czy odchodzi z klasztoru. Ten zaś, odpowiedział, że nie, ale że przyszedł po błogosławieństwo, bo jedzie do mlyna zawieźć zboże. I św. Grzegorz podkreśla, że to jest dopiero cud. Wcześniej bowiem Piotr był pod wrażeniem cudu wskrzeszenia i mówił o Libertynie, że to wielki cudotwórca, bo wskrzesić dziecko „każdy potrafi”, ale znieść obelgę i takie traktowanie, i być cierpliwym do końca i nie chować urazy, potrafią tylko święci. Popatrzmy na ironię Papieża, który wskazuje nam, że ludzie śnią by wskrzeszać umarłych, czy chodzić po wodzie, a nie potrafią np. przebaczyć bliźniemu, czy uznać swego grzechu. Znamienne, że św. Grzegorz mówiąc o cudzie, nigdy nie posługuje się terminem *miraculum*, oznaczającym dosłownie wydarzenie cudowne, nadprzyrodzone, ale zawsze posługuje się określeniem *virtus*, które oznacza moc, cnotę. Cud jest to zatem takie wydarzenie gdzie przejawia się moc Boga. I to może być zarówno wskrzeszenie dziecka do życia, ale i to, że Przeor przebaczył Opatowi. Zresztą cała opowieść o Libertynie kończy się przemianą Opaty, który pod wpływem tego zdarzenia stał się łagodny.

Ta opowieść, jak wiele innych w dialogach, jest inspirowana *Regulą* i to ewidentnie czwartym stopniem pokory. Człowiek tak głęboko wie kim jest, że nie potrzebuje potwierdzenia ze strony innych, żeby oni mówili mu jaki jest. On robi swoje, czy go chwalą czy nie. Nie schodzi ze stanowiska, idzie naprzód, jest wytrwały. Wie kim jest i co ma robić. Może być bardzo trudno, to jest jasne, ale idziemy naprzód. To jest oczywiście jeden z aspektów owego czwartego stopnia, na którym jesteśmy, aż do śmierci (jak i na wszystkich pozostałych). Można bowiem

rozważać czwarty stopień, również jako opuszczenie przez Boga itd. Na razie zostaniemy jednak przy rozumieniu go, jako bardzo głęboką integrację wewnętrzną, która pozwala na znoszenie różnych przeciwności bez utraty tożsamości. Że wiemy dokładnie kim jesteśmy i co mamy robić.

Z nagrania spisał Piotr Lewicki, Warszawa



PASJA WEDŁUG ŚW. JANA J 19,17–42

W programie tegorocznego Triduum Paschalnego dla gości Opactwa Tynieckiego było *lectio divina* z br. Maciejem Pawlikiem OSB, który na ten święty czas przyleciał do domu z Jerozolimy, gdzie u źródeł odbywa studia biblijne. Niestety baterijka w nagrywarce padła i zabrakło nagrania. Staralam się możliwie starannie notować to co mówił br. Maciej i teraz chcę się moimi notatkami podzielić. tl

Symbolem św. Jana Ewangelisty jest orzeł. Ma to swoje uzasadnienie w tym jak opisuje on wydarzenia z życia Jezusa z Nazaretu, jakby z lotu ptaka, a jednocześnie ukazuje istotę docierając do niej, wwiercając się w głębię. W centrum liturgii zwłaszcza Wielkiego Piątku jest Krzyż, który jak to dotąd ma miejsce w Kościele Wschodnim jest tronem Chrystusa Króla Świata. Czerwień szat liturgicznych w Wielki Piątek to czerwień królewska.

¹⁷ A On sam dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. ¹⁸ Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. ¹⁹ Wypisał też Pilat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król żydowski». ²⁰ Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. ²¹ Arcykapłani żydowscy mówili do Pilata: «Nie pisz: Król żydowski, ale że on powiedział: Jestem Królem żydowskim». ²² Odparł Pilat: «Com napisał, napisałem».

²³ Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza jedna część; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. ²⁴

Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: *Podzielili między siebie szaty moje, a o moją suknię rzucili losy*. To właśnie uczynili żołnierze.

²⁵ A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶ Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». ²⁷ Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

²⁸ Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». ²⁹ Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę nasączoną octem i do ust Mu podano. ³⁰ A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Dokonało się!» I skłoniwszy głowę, oddał ducha.

³¹ Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Pilata, żeby ukrzyżowanym połamano gołenie i usunięto ich ciała. ³² Przyszli więc żołnierze i połamali gołenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. ³³ Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, ³⁴ tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda. ³⁵ Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. ³⁶ Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: *Kość jego nie będzie złamana*. ³⁷ I znowu w innym [miejscu] mówi Pismo: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili*.

³⁸ Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz krył się z tym z obawy przed Żydami, poprosił Pilata, aby mógł zabrać

ciało Jezusa. A Pilat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. ³⁹ Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa nocą, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. ⁴⁰ Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. ⁴¹ A w miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. ⁴² Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu (J 19,17–42).

Spójrzmy oczami św. Jana na mękę i śmierć Jezusa. Najpierw mamy dokładnie określone miejsce – *A On sam dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota*. Nazwa miejsca ukrzyżowania podana jest w dwóch językach. Język grecki odpowiada za linię świata, hebrajski uświadamia nam pochodzenie Chrystusa. Te dwie nazwy jednego miejsca oddają fakt, że Chrystus umiera na krzyżu dla całego świata, dla wszystkich ludzi. Jest to wskazówka geograficzna i chronologiczna, dotyczy miejsca i czasu. *Miejsce Czaszki* to nazwa cmentarza, ale związana z kształtem skały, na której miało miejsce ukrzyżowanie. Tego obecnie nie widać, bo skała obudowana została przez bazylikę Grobu obecnie znajdującą się w centrum Jerozolimy. Za czasów Chrystusa było to miejsce poza murami miasta, aby śmierć Skazańca dokonała się zgodnie z Prawem Mojżeszowym. Istnieje wierzenie pochodzące od Orygenesesa, że Krzyż Chrystusa został w bity w skałę nad miejscem, gdzie został pochowany Adam. Stary Adam przez nieposłuszeństwo sprowadził na ludzi śmierć, Nowy Adam wydobywa nas z niej. Odkupienie spotyka się z miejscem grzechu.

Dalej czytamy: *Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, **pośrodku** zaś Jezusa*. Jezus umierając pomiędzy złoczyńcami symbolicznie przyjmuje, zbiera grzechy nas wszystkich. Słowo „pośrodku” św. Jan użył jeszcze raz przy opisie zjawienia się Zmartwychwstałego w Wieczerniku. Staje tam, aby podzielić się Życiem. Jego życie jest ciągłym dawaniem i tego oczekuje od nas.

Wypisał też Pilat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król żydowski». ²⁰ (...) A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Podkreślenie faktu, że napis był w trzech językach uświadamia nam powszechność śmierci Chrystusa. Język łaciński był językiem urzędowym, co oddaje aspekt polityczny, hebrajski uwzględnia pochodzenie żydowskie, a grecki symbolizuje kulturę, tradycję – cała historia objęta jest tym potrójnym napisem – Chrystus Król. Ewangelista kładzie nacisk na kontrowersję między Pilatem a Żydami związaną z tytułem winy. *Arykapłani żydowscy mówili do Pilata: «Nie pisz: Król żydowski, ale że on powiedział: Jestem Królem żydowskim».* Pilat umieszczając ten napis i upierając się przy nim podświadomie podkreślił fakt Kim JEST Jezus, a czemu gwałtownie sprzeciwiali się kapłani.

²³ Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza jedna część; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szta, ale cała tkana od góry do dołu. ²⁴ Mówili więc między sobą: «Nie rozdzierajmy jej, ale rzucmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty moje, a o moją suknię rzucili losy.

Mamy w tym opisie odwołanie do Psalmu 22 proroczo zapowiadające go dzielenie szat. Obnażenie Jezusa z szat to оголоcenie, Jezus oddaje szaty – św. Jan pokazuje, że oddaje to sens śmierci za wszystkich. Czterech żołnierzy dzieliło szaty. Liczba cztery jest tu symboliczna oznacza cztery strony świata, podkreśla, że ofiara obejmowała cały świat. Śmierć Jezusa była ofiarą za WSZYSTKICH, za mnie też. Oddanie szat to jednocześnie totalne oddanie się w ręce Ojca, który nie zawodzi. Nagi Jezus to Syn Boży. Należy pamiętać, że u Żydów nagość oznaczała największe upokorzenie i taki upokorzony Chrystus objawia się jako Syn Boga.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶ Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niemiasto, oto syn Twój». ²⁷ Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją

do siebie. Pod Krzyżem stoją jednak i wierni ludzie. Powtarza się liczba cztery – trzy kobiety i umiłowany uczeń. Nie ma wymienionego jego imienia, z pozycji orla to każdy z nas. Jestem umiłowanym uczniem, mam stanąć pod Krzyżem. Na poziomie naturalnym ta scena pokazuje, że umierający jedyny syn powierza Matkę pod opiekę ucznia. Syn, który kocha do końca, mimo męki troszczy się o Matkę i ucznia. Z głębi przekazu tej Ewangelii testament z Krzyża wzywa nas do utworzenia wspólnoty siostr i braci. Kościół ma iść razem pod krzyż **dosłownie** jako wspólnota.

28 Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». 29 Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na bieżopą gąbkę nasączoną octem i do ust Mu podano. 30 A gdy Jezus skończył octu, rzekł: «Dokonało się!» I skłoniwszy głowę, oddał ducha.

Greckie słowo przetłumaczone – „Dokonało się” – oznacza: nadać sens czemuś co było puste. Dzięki śmierci Jezusa Stary Testament otrzymuje nową treść. Stwierdzenie „Pragnę!” to echo Psalmu 69. Żołnierze podają ocet, bo myślą, że Jezusowi chce się pić. Tymczasem On chce być wierny do końca – pragnie ciebie, bo chce ci dać życie. Wezwanie „pragnę” skierowane jest do mnie, do każdego z nas. Chrystus pokornie przyjmuje ocet, nie odrzuca gestu żołnierzy i wtedy pada słowo: „Dokonało się”. Jezus oddaje ducha Ojcu. Nie jest to tylko ostatnie tchnienie. Jezus oddaje Ducha – jest to moment rozpoczęcia działania DUCHA, pierwszy moment Pięćdziesiątnicy.

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zątem ciała nie pozostały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Pilata, żeby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. 32 Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. 33 Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni.

W tych wersach św. Jan przedstawia próbę wymazania Chrystusa z historii. Należy jednak podkreślić, że św. Jan mówiąc o Żydach ma na myśli nie cały naród tylko wrogów Jezusa. Chrystus umiera w chwili,

kiedy w Świątyni zabijano baranki ofiarne, w momencie gdy zaczyna się szabat. Żydzi chcieli wymazać Chrystusa z tradycji przez dobicie Go. Chcieli, aby połamano Mu golenie tak jak pozostałym dwóm skazańcom, ale Jezus umarł zanim to zrobiono. On nie daje się wtłoczyć w ludzkie schematy.

(...) *jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda.*³⁵ *Zaswiadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyscie i wy wierzyli.*³⁶ *Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana.*³⁷ *I znowu w innym [miejscu] mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.*

Przebicie boku włócznią to otwarcie serca Chrystusa. Spojrzenie na krew i wodę z pozycji orla. Kościół przyjmuje, że krew jest symbolem męczeństwa, a woda to chrzest sakramentalny świata. Ale jest w tych słowach zamierzona niejednoznaczność. Każdy musi znaleźć osobistą odpowiedź na pytanie: jaki jest sens krwi i wody? W Kościele były różne interpretacje np. Krew to znak tego, że „wykonało się”, Krew pokazuje, że Jezus wypełnił swoje powołanie – oddał życie za zbawienie świata. Woda kojarzy się ze słowem „pragnę”. Głęboka symbolika wody kojarzy się z tym, że w nauczaniu Chrystusa woda była symbolem Ducha Świętego. Wypłynięcie wody z boku zbawiciela rozpoczyna czas Pięćdziesiątnicy.

Następnie w tekście pojawia się wstawka, odchodzimy od opisu śmierci. Wstawka o świadectwie. Gwarancja wiarygodności przekazu Ewangelii opiera się na dwóch świadkach – Chrystusie i Ewangelistach. W języku greckim użyto w tym miejscu czasu *perfectum* – oddającego czynność rozpoczętą w przeszłości, ale trwającą nadal. To o czym mowa dzieje się też dziś. Wchodzimy w czas Chrystusa, idziemy za Nim krok w krok. Zawiesza się czas świecki, odsłania się przed nami świadek, który mówi PRAWDĘ godną zawierzenia.

Po raz kolejny mamy odniesienie do Starego Testamentu. W Księdze Wyjścia czytamy o baranku paschalnym – *Kość jego nie będzie złamana* (Wj 12,46). I znowu: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili* (Za 12,10). Na-

leży tu szczególnie zwrócić uwagę na słowo „patrzyć”. Widzenie, kontemplacja to zapewnia bliskość Boga.

38 Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz krył się z tym z obawy przed Żydami, poprosił Pilata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Pilat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. 39 Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa nocą, i przyniósł około stu funtów mieszanki mirry i aloesu. 40 Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. 41

I wreszcie św. Jan opisuje pogrzeb Jezusa. Przy Nauczycielu nie ma ani Piotra ani nikogo z grona apostołów. Ujawniają się ukryci dotąd uczniowie z grona faryzeuszów – Józef z Arymatei i Nikodem. Józef z Arymatei na swoją miarę wchodzi w wiarę w zbawienie. W przypadku Nikodema św. Jan operuje swoistą grą światła. Jego pierwsze spotkanie z Jezusem miało miejsce nocą, kiedy powodowany był lękiem, a teraz już się nie boi. Organizują uroczysty pogrzeb, który jest posługą wyrażającą szacunek dla Jezusa. W ich mniemaniu była to ostatnia posługa.

A w miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. 42 Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Grób był blisko miejsca ukrzyżowania, w ogrodzie. Dziś, aby dojść do miejsca ukrzyżowania trzeba przejść po stromych schodach i przez wąską bramę. A kiedy stajemy pod krzyżem i odwracamy się widzimy pusty grób, który był w ogrodzie, kojarzącym się nam zgodnie z zamysłem św. Jana z powrotem do pierwotnej, rajskiej szczęśliwości.

Z notatek spisała Teresa Lubowiecka, Kraków

ZAPROSZENIE

Podczas listopadowego Zjazdu oblatów benedyktyńskich właściwie już na zakończenie zabrzmiał dwugłos Basi Marszałek i mój. Na prośbę organizatorów pokrótce naszkicowałyśmy historię miesięcznika „Benedictus”. W numerze grudniowym ukazała się nieco bardziej szczegółowa relacja z wydarzeń, które rozpoczęły się w roku 1998 od spotkania o. Włodzimierza (wtedy dyrektora Wydawnictwa Tynieckiego) i Basi (wtedy prowadzącej w Olsztynie księgarnię aMBasador). W Olsztynie zawiązała się grupa ludzi, którzy zakochali się w duchowości benedyktyńskiej, a ich ojcem duchowym był mnich z Tyńca.

Oto co napisała Basia w zeszłorocznym numerze grudniowym:

Poprosiłam o. Włodzimierza, aby na nasze comiesięczne spotkania przysyłał „List z Tyńca”. Był on dla wszystkich kserowany. Kserowane były również Nieszpory i inne materiały. Te kartki mnożyły się i rozsypywały. Przyszedł mi do głowy pomysł, aby wreszcie zakupić Breviarze z Nieszporami, a wszystko inne spinać w formie **gazetki**. Można byłoby ją również dostarczać do tych, którzy nie mogą uczestniczyć w spotkaniach ...

Po kilku latach padła propozycja, żeby do redakcji gazetki włączyli się oblaci tynieccy. I tak gazetka olsztyńska stała się wspólnym organem międzymiastowym. Oprócz tekstów mnichów tynieckich drukowanych w rubrykach „Duchowość benedyktyńska” i „Lectio divina” sporą część zajmowała kronika wydarzeń mających miejsce w Olsztynie, Tyńcu, a z czasem w Staniątkach, Biskupowie, Lubiniu, Samporze i innych miejscach, gdzie miały miejsce nasze „majówki”. Ci, którzy chcieli się podzielić swoimi najróżniejszymi drogami życiowymi, jakie doprowadziły ich do Tyńca pisali o swojej drodze do oblatury.

Od jakiegoś czasu naszym wiernym czytelnikiem, nie tylko autorem, został o. Szymon Hiżycki, Opat tyniecki. To on zasugerował, że najwyższy czas, aby **Benedictus stał się pismem ogólnopolskim**. Wiemy, że prawie wszystkie klasztory benedyktyńskie w Polsce mają swo-

ich oblatów, o czym przekonał nas wasz udział w zjeździe listopadowym. Już wtedy odzywały się głosy osób chętnych do współpracy. Pierwszą jaskółką jest kontakt nawiązany z oblatkami klasztoru ss. Sakramentek na Przedmieściu Krakowskim w Warszawie.

Na początek mogą to być krótkie informacje o tym, co się u was dzieje. W ten sposób powstałaby „dla potomności” kronika oblatów benedyktyńskich w Polsce. Warto też podawać w kalendarium terminarz spotkań w poszczególnych klasztorach. Nie kładziemy tamy pomysłom.

Na stronie Opactwa Tynieckiego jest zakładka „Oblaci”, a tam aktualny (przeważnie) numer „Benedictusa” i w archiwum 11 numerów wcześniejszych – do poczytania dla tych, którzy jeszcze nas nie znają, a dla tych, którzy znają dla odświeżenia pamięci.

Zapraszam więc z całego serca o kontakt na adres:

teresa@tyniec.com.pl

PS Jest tylko prośba o nadsyłanie tekstów do połowy miesiąca poprzedzającego miesiąc ukazania się kolejnego numeru. Chodzi o czas na prace redakcyjne i wydrukowanie zeszytu przed spotkaniem w pierwszy poniedziałek miesiąca (stały termin Olsztyńskiej Wspólnoty).

Teresa Lubowiecka, Kraków



**PROGRAM SPOTKANIA W OLSZTYNIE
W CENTRUM DUSZPASTERSKIM (UL. KOPERNIKA 47)
PONIEDZIAŁEK 3 VI 2019**

- 16:00 – ROZPOCZĘCIE COMIESIĘCZNEGO SPOTKANIA
WSPÓLNOTY „BENEDICTUS” – Bądź szczęśliwy!
- uroczyste zapalenia świecy - symbolu obecności wśród nas Chrystusa
 - wezwanie do Ducha Świętego
 - 10 min. Modlitwy Jezusowej
 - Nieszpory
 - Lectio Divina J 19,17–42
 - Dzielenie się i umacnianie Słowem Bożym
 - Sprawy bieżące Wspólnoty
 - Eucharystia w Kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa

**DZIEŃ SKUPIENIA OBLATÓW W TYŃCU
29 VI 2019**

- 14:15 Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy na Opatówce
(ew. w kościele, jeżeli kaplica nie będzie czynna)
- 15:00 Konferencja o. Włodzimierz w Sali Barnabas na temat duchowości benedyktyńskiej dla świeckich
- 16:00 Agapa i sprawy organizacyjne
- 16:30 *Lectio divina*
- 17:00 Nieszpory
- 18:00 Uroczysta Msza święta konwentualna – koncelebrowana
- Ok. 19:15 Kolacja
- 20:30 Komplet

WARSZAWSKIE SPOTKANIA BENEDYKTYŃSKIE

Temat:

Monastycyzm św. Józefa (O. Wojciech Wójtowicz OSB)

21. czerwca w piątek Ursynów

Parafia bł. Edmunda Bojanowskiego:

- 20.00 Msza św. z homilią
- 20.45 Agapa
- 21.10 Konferencja tematyczna i spotkanie zakończone Kompletą

22. czerwca w sobotę kościół ss. sakramentek na Rynku Nowego Miasta:

- 9.00 Msza św. z homilią
- Ok. 9.45 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- 10.00 Konferencja tematyczna
- 10.45 Spotkanie w salce zakończone Modlitwą w ciągu dnia z Liturgii Godzin

KALENDARIUM

- 2 VI *Wniebowstąpienie Pańskie*
- 3 VI Spotkanie grupy Benedictus w Olsztynie
- 9 VI *Zesłanie Ducha Świętego*
- 20 VI *Boże Ciało*
- 21–22 VI Benedyktynskie Spotkania w Warszawie: *Monastycyzm św. Józefa* (O. Wojciech Wójtowicz OSB)
- 29 VI Dzień skupienia oblatów tynieckich
- 29 VI *Świętych Piotra i Pawła Apostołów, święto patronalne kościoła w Tyniecu*